

(Il Tempo - A.Austini) A jeśli Milan - Roma był ostatnim meczem Tottiego? To, co było niemożliwe kilka dni temu, dziś jest możliwością, choć wciąż dosyć odległą. Wyczerpująca telenowela dotycząca nowego kontraktu kapitana okazuje się być smutną historią pieniędzy, nie sprawą serca czy tradycji.

Podsumowując, to negocjacje takie jak inne, których Roma nie chciała nawet rozpoczynać, a co dopiero po zmianie idei w porównaniu do początkowych planów Pallotty, które przewidywały pożegnanie Tottiego z grą po zakończeniu tego sezonu. Potem prezydent dał się przekonać dzięki magicznym zagraniam Tottiego na boisku i był pewien, że przekona go z łatwością rocznym przedłużeniem umowy. Obydwie strony znalazły jednak porozumienie co do bazowego kontraktu za 1 mln euro plus premie, związane z wydajnością i osiągnięciem celów, który Totti najpierw zaakceptował, a potem odrzucił. Teraz chciałby zwiększyć swoje wynagrodzenie z procentu sprzedaży produktów z marką Romy, licząc na około 2 mln euro brutto więcej. To żądanie technicznie niemożliwe, gdyż Nike zarządza merchandisingiem i dzieli się z klubem poprzez zewnętrzną firmę. W ten sytuacji potrzeba byłoby zwiększyć podstawowe wynagrodzenie.

Pallotta nie ma też zamiaru przedłużać kolejnego sześcioletniego kontraktu dyrektorskiego (kolejne żądanie Tottiego, z którego się potem wycofał), podpisanego przy okazji poprzedniego odnowienia umowy. Do nowego gwałtownego zahamowania doszło w poprzednim tygodniu, po tym jak Mauro Baldissoni i księgowy Tottiego, Adolfo Leonardi, uścisnęli sobie rękę w środę, obydwoj zadowoleni, że znaleźli kompromis. Po tym jednak jak dostarczono do Tottiego liczby ustalone w trakcie spotkania, kapitan wszystko zablokował. Niebezpieczeństwo pata w negocjacjach ogłosił oficjalnie w sobotnią noc Mediolanie Baldissoni (*"Zaoferowaliśmy rok kontraktu Francesco, a on odpowiedział, że chce pomyśleć"*). Potem w bardziej zdecydowanych zdaniach wypowiedział się po wygranej na San Siro, dla *Il Tempo*, Pallotta: *"Zaproponowaliśmy mu przedłużenie umowy ponad tydzień temu. Nasza oferta jest hojna i dziwne, że jeszcze jej nie przyjął. Już powinien podpisać, myślałem, że nadal chce grać. Prawdopodobnie Totti nie otrzymał dobrych wskazówek do swoich doradców"*.

Totti przeczytał to i oczywiście się mu nie spodobał, ale uniknął publicznej odpowiedzi Pallotcie, wczoraj na Foro Italico, gdzie oglądał finał turnieju tenisowego. Teraz piłka wraca do niego, z dylematem: zaakceptować ofertę Romy, niezależnie od tego czy jest hojna czy nie lub zakończyć piłkarską karierę. Tak, gdyż perspektywa odejścia gdzieś indziej nigdy go nie przyciągała i nigdy nie przyszły konkretne oferty zza granicy. Jacyś agenci byli aktywni na wielu frontach, jak dla

przykładu z Emiratów Arabskich, jednak do dziś żaden klub nie złożył reprezentantom Tottiego oficjalnych ofert. Na koniec miesiąca Pallotta wróci do Włoch, mając nadzieję, że Francesco zmieni w międzyczasie ideę. Wszystko było gotowe, aby ogłosić przedłużenie umowy, dla szczęśliwego zakończenia wyjątkowej legendy Romy. Prawdopodobnie to tylko odrodzenie, ale pozostaje smutek.

Autor: abruzzo